

Strategia azylu

1 września 2024

Architektura bezpieczeństwa w postaci konwencji, traktatów i wynikających z nich ewentualnych sankcji mają za zadanie zniechęcić państwa do rozpętywania wojen. Agresja ma się nie opłacać z uwagi na koszty polityczne i gospodarcze. Ale jeśli do wojny jednak dojdzie to świat jest równie bezsilny jak za Ligi Narodów. ONZ, OBWE, Rada Europy, sankcje, apele, protesty, rezolucje i wyroki trybunałów nie mają mocy, by położyć kres wojnom.



Żołnierze dzielą się na zawodowych, ochotników i niewolników. Tych ostatnich wciela się do armii zastraszeniem, podstępem lub przemocą.

Należałoby zastanowić się, dlaczego ludzie ruszają na wojny. A no dlatego, że istnieje przymusowy pobór do wojska. Łańcuch winnych tej chorej sytuacji jest długi: politycy ustanawiający prawo o poborze do wojska, urzędnicy wysyłający wezwania do rezerwistów, osoby je dostarczające, policjanci doprowadzający wezwanych do punktów poboru, protokolanci pracujący w komisjach poborowych, lekarze orzekający o zdolności do służby w wojsku (a faktycznie wydający wyroki śmierci), oraz pracownicy zakładów zbrojeniowych. Wszyscy wymienieni mają krew na rękach. Mężczyźni są przymusowo wysyłani na wojny w Rosji, Ukrainie, Izraelu (również kobiety), Libii, Mali, Syrii, Jemenie, Republice Środkowoafrykańskiej. Ale w mediach

temat poboru jeszcze niedawno był zbywany milczeniem. W telewizji (przed 24.02.2022) raz tylko trafiłem na ten wątek, ale też przy okazji innego tematu. 18 września 2015 roku w Wiadomościach na TVP1 był emitowany materiał o masowej migracji z krajów arabskich do Europy. Wypowiadał się mężczyzna, który uciekł z Syrii, powiedział (cytuje z pamięci): „Dostałem wezwanie do wojska, ale nie chcę walczyć, nie chcę zabijać ludzi. Dlatego uciekłem do Europy”.

Są jednak ludzie, którzy na wojnie nie walczą. Kobiety w znacznej większości państw świata mają ten przywilej że nie są wcielane do armii. Dotyczy też emerytów, osób niepełnoletnich oraz osób uznanych za nieprzydatne w wojsku ze względów zdrowotnych. Księża i zakonnicy w części państw stosujących przymusowy pobór nie są wcielani do armii, (choć nie rozumiem, dlaczego duchowni mają taryfę ulgową). Rdzenna ludność w Rosji prowadząca tradycyjny styl życia z dala od cywilizacji, ma prawo do zwolnienia z przymusowej służby wojskowej. Na front nie trafiają też bezpaństwowcy (apartrydzi), czyli osoby nieposiadające żadnego obywatelstwa. Tłumaczyłoby to dlaczego ludziom nie wolno zrzec się obywatelstwa (poza przypadkiem podwójnego). Paradoksalnie obywatelom Ukrainy będącym pod rosyjską okupacją bezpieczniej jest zostać pod tą okupacją, gdyż nie posiadając obywatelstwa rosyjskiego, nie są wcielani do armii rosyjskiej. Gdyby przedostali się na stronę kontrolowaną przez Kijów, zostaliby wcieleni do armii ukraińskiej.

Chyba nie każdy zdaje sobie sprawę, ale świat to beczka prochu. Ziemia jest podzielona na prawie 200 państw, z których większość ma prawną możliwość powołania obywateli pod broń m.in. na podstawie powszechnego obowiązku obrony. To pójdzie jak kostki domina, wystarczy że państwa jedno za drugim będą ogłaszać przymusową mobilizację. Faktycznie jesteśmy cywilizacją śmierci, tu nie trzeba wcale pandemii, wystarczy masowy pobór i ludzkość sama się wyrznie. Stratedzy prowadzą gry sztabowe w celu wybrania najlepszej strategii obronnej.

Oczywiście wojskowi z racji wykonywanego zawodu mają ograniczone pole myślowe tylko do strategii militarnych. Przeciwstawiam im inną, sprowadza się do tego, aby uznać żołnierzy poborowych za cywilów oraz ofiary niewolnictwa i udzielić im azylu. Biorąc pod uwagę, że zostali wysłani na wojnę wbrew własnej woli, strzelanie do takich osób jest nieetyczne. Jeśli ktoś nie podziela tego stanowiska, to istnieje inny logiczny argument. Skoro poborowi będą masowo znajdować schronienie w innym kraju, to taka armia nie będzie w stanie walczyć. Nazwałem takie działania Strategią Azylu.

Postulaty, które powinny znaleźć się w międzynarodowej konwencji, deklaracji czy ogólnie być rozpowszechniane przez organizacje broniące praw człowieka:

- uznać pobór za pracę przymusową/niewolnictwo, a żołnierzy poborowych za pracowników przymusowych/niewolników (na tej podstawie zabronić stosowania przymusowego poboru);
- uznać żołnierzy poborowych za cywilów i traktować jak ludność cywilną i udzielić im azylu;
- właściwa jest zmiana stosowanego nazewnictwa na odpowiadające rzeczywistości – żyjemy podobno w czasach poprawności politycznej, więc media powinny pisać o „żołnierzach przymusowych”, „osobach przymusowo wcielonych do wojska”, „cywilach przymusowo wcielonych do wojska”, ewentualnie wprost o „niewolnikach armii”;
- uznać zastrzelenie żołnierza poborowego, który nikogo nie zabił, za zabójstwo niewinnego człowieka;
- lekarzy z komisji poborowych uznać za zdrajców przysięgi Hipokratesa;
- listonosz powinien mieć prawo odmowy dostarczenia wezwania, a policjant do odmowy odprowadzenia poborowego przed ww. komisję;

- zapewnić prawo do zrzeczenia się obywatelstwa, tj. bycia apartrydą z wyboru;
- państwo stosujące przymusowy pobór uznać za niedemokratyczne, a wysyłające obywateli na wojnę wbrew ich własnej woli uznać za totalitarne;
- państwo wysyłające na wojnę katolików/chrześcijan z bronią w ręku wbrew ich woli uznać za państwo prześladujące katolików/chrześcijan;
- ustanowić Światowy Dzień przeciw przymusowej służbie wojskowej, ewentualnie Dzień Obdzektora;
- kapelan wojskowy nie powinien być funkcją wojskową tylko cywilną, nie powinien być żołnierzem tak jak kapelan szpitalny, nie jest lekarzem.

Oto przykłady...

Łącznie z Rosji do końca 2023 roku uratowało się ucieczką minimum 670 tysięcy rezerwistów, do tego trzeba dodać nielegalną migrację. Polska też ma w tym swój skromny udział, od 24 lutego 2022 nasz kraj udzielił azylu 2,5 tys. rezerwistów, a innym umożliwił ucieczkę dalej na Zachód. Do końca 2023 roku armia Putina została uszczuplona o około 670 tysięcy żołnierzy i to bez ani jednego wystrzału. W Rosji i Białorusi mężczyźni, którzy nie są wcielani do armii i tak podlegają przymusowej kwalifikacji wojskowej. Niemal każdy opozycjonista czy dziennikarz, który uciekł do Polski czy Europy w poprzednich latach to rezerwista lub żołnierz rezerwy. Gdy jesienią 2022 roku z Rosji zaczęli ewakuować się poborowi, Europa zamykała przejścia graniczne i odmówiła wydawania wiz. W mediach głównego nurtu powszechna była narracja, że nie należy udzielać schronienia obywatelom Rosji, bo powinni walczyć z Putinem (ciekawe w jaki sposób). Prawdę mówiąc, Polska i inne kraje, odmawiając wydawania wiz, pomogły Rosji w kontynuowaniu wojny. Nie wpuszczając poborowych na terytorium Unii Europejskiej podarowaliśmy Putinowi wspaniały

prezent – zwiększenie liczebności armii rosyjskiej.

Ukraina ogłosiła, że rosyjscy żołnierze przymusowi mają prawo oddać się do niewoli. Sam prezydent Zełenski mówił, że strzelanie do takich osób źle wpływa na ukraińskich obrońców. Uruchomiono specjalną linię telefoniczną, gdzie mogli uzyskać informacje w kwestii poddania się. Jednak wbrew przekazom medialnym nie jest to tak wspaniałomyślna inicjatywa. Prawda jest taka, że żołnierze przymusowi armii ukraińskiej też poddają się stronie rosyjskiej. Co jakiś czas dochodzi do wymiany jeńców między obiema stronami. Także niewolnicy z armii rosyjskiej owszem poddają się, ale po czasie są przekazywani stronie rosyjskiej i znowu trafiają na front. To samo dotyczy niewolników z armii ukraińskiej.

Kalifat ISIS zmuszał porwanych obywateli Iraku i Syrii do przeprowadzania zamachów samobójczych. ISIS faktycznie przeprowadził pobór do wojska, a osoby porwane były de facto żołnierzami poborowymi kalifatu. Z relacji żołnierzy amerykańskich wynika, że do takich osób nie strzelano (przynajmniej w niektórych sytuacjach). Nastoletni chłopcy szkoleni do detonowania pasów szahida byli odbijani lub wykupywani. Udzielono schronienia ludziom wcielonym do wrogiej armii. Stało się tak, gdyż nie uznano ISIS za państwo, lecz za organizację terrorystyczną, w efekcie uznano tych ludzi za zakładników, a nie żołnierzy. Prawdopodobnie gdyby uznano państwowość kalifatu, to ludzie ci zostaliby zabici przez siły koalicji, tak jak byli zabijani poborowi armii irackiej w 2003 roku.

Kto popiera powyższe postulaty, proszę o pisanie do niżej wymienionych:

- organizacje pozarządowe broniące praw człowieka oraz praw mężczyzn;
- stowarzyszenia pacyfistyczne oraz chrześcijańskie;
- organy zajmujące się ochroną praw człowieka (parlamentarne

komisje praw człowieka, Europejski Komisarz Praw Człowieka, Komisja Praw Człowieka ONZ);

- Kościół katolicki (parafie, biskupi, episkopaty, Stolica Apostolska), inne kościoły i związki wyznaniowe;
- media;
- władze samorządowe, państwowe, międzynarodowe;
- instytuty badań nad pokojem.

Ważne jest, aby przekaz medialny faktycznie odpowiadał rzeczywistość oraz żeby nagłośnić taką inicjatywę. Gdyby organizacje broniące praw człowieka biły na swoich stronach internetowych, że pobór to niewolnictwo, pociągnęłoby to za sobą zmianę nastawienia społeczeństwa. Wyobraźmy sobie, że w telewizji podano informację: „Obrońcy zniszczyli czołg agresora. Spłonęły w nim trzy osoby wcielone przymusowo do wojska”. Widz wpada w konsternację, wojna nie wydaje się już taka czarno-biała. Kościół mógłby ogłosić potrzebę przyjmowania katolików wysyłanych na wojnę, zarówno obronną jak i agresywną. Przecież przymusowy pobór jest zabroniony przez punkt 2311 Katechizmu, a przykazanie „Nie zabijaj” nie zostało nigdy odwołane, w tym na wojnie obronnej. Rada Europy mogłaby domagać się zniesienia poboru i zabijania żołnierzy poborowych, w końcu niezbywalnymi prawami każdego człowieka jest prawo do pokoju oraz prawo do życia.

Przyjmowanie migrantów wojennych może powodować obawy, ale przeprowadzone rozsądnie nie będzie powodować niebezpieczeństwa. Azylantom można by przyznać obywatelstwo państwa udzielającego schronienia, pod warunkiem że zrzekną się dotychczasowego. W takim wypadku powinni zadeklarować narodowość kraju udzielającego schronienia. Należałoby też uczyć ich języka urzędowego i rozproszyć po całym kraju, za wyjątkiem stref przygranicznych i bez tworzenia izolowanych gett.

Wyszedłem z założenia, że każda osoba, która kiedykolwiek została przymusowo wcielona do wojska, zgodzi się z powyższymi założeniami. Jeśli ktoś jest przeciw, bo myśli że celem światowej elity jest zalanie Europy migrantami, to niestety jest w błędzie. Celem jest III Wojna Światowa i śmierć miliardów (głównie mężczyzn), a umożliwi to powszechny pobór do wojska. W przyszłości, pod władzą rządu światowego, ludzie będą się z nas śmiać, żeśmy nic nie próbowali zrobić. Nie będą mogli uwierzyć, że osoby, które nie chciały iść na wojnę, jednak na nią poszły. Zaproponowałem plan jak tego uniknąć, jeśli komuś wydaje się po prostu głupi chętnie wysłucham innych propozycji.

Autorstwo: Bartosz W. Pietrzak

Nadesłano do portalu WolneMedia.net